SPRAWOZDANIE

I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1910.



KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA.
DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH
1911.

SPRAWOZDANIE
I WYDAWNICTWO WYDZIAŁU TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY ZA ROK 1910.



KRAKÓW
NAKŁADEM TOWARZYSTWA.
DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH
1911.



3

Prof. Dr. JERZY hr. MYCIELSKI.

Portrety Stanisława i Anny Oświęcimów w kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie.

Prof. Dr. JERZY hr. MYCIELSKI.

Portrety Stanisława i Anny Oświęcimów.

Staraniem i kosztem Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury w ubiegłym roku odnowiono w pracowni prof. Hausera w Berlinie portrety Stanisława i Anny Oświęcimów. Podając ich reprodukcye, uważamy za stosowne dodać kilka słów, objaśniających ich historyczne znaczenie i artystyczną wartość.

W pierwszej połowie XVII wieku bardzo rzadkie są jeszcze portrety drobniejszej polskiej szlachty. Pierwszorzędnego też znaczenia nabierają pod względem ikonograficznym i obyczajowym niezmiernie ciekawe portrety rodziny Oświęcimów z Kunowy herbu Radwan w rodzinnej ich kaplicy przy kościele OO. Franciszkanów w Krośnie. Fundował ją w r. 1647 Stanisław Oświęcim, którego portret tu podajemy. Dworzanin króla Władysława IV., peregrynant zagranicą i wielki bywalec, na wzór Zachodu i za nim idących w tej mierze wielkopańskich rodów polskich, postanowił on zaraz po śmierci ukochanej swej siostry Anny (13 stycznia 1646 r.) wznieść grobową rodzinną kaplicę przy kościele OO. Franciszkanów w Krośnie, jako

przy pięknej świątyni, najbliższej majątku Potok, gdzie rodzina mieszkała i gdzie też Anna życie zakończyła. Już w marcu 1647 r. zamyśla Stanisław Oświęcim »po śmierci ukochanej siostry wystawić kaplicę na cześć i chwałę Panu Bogu, a przytem i kochanej siostrze *aliisque successoribus reconditorium* i domek wieczny na oczekiwanie w nim strasznej trąby Ostatniego Sądu«. »A życząc sobie mieć do tego jak najlepszego architekta«, wyrusza 6 marca z Potoka do Przemyśla »dla zaciągnienia pana Wincentego Petroniego, Włocha, cesarskiego architekta tam na ten czas kwoli niektórym fabrykom mieszkającego«. W ślad za tem w kwietniu Vincenzo Petroni rozpoczyna roboty nad budową kaplicy, o którą przez rok cały troszczy się Oświęcim i we wrześniu jedzie do Chęcin, by tam »zrewidować marmury«, a w październiku zawiera kontrakt ze stukatorem Giovannim Battistą Falconim, który wykonał następnie wszystkie bogate stiuki, piękną barokkową kaplicę zdobiące. Jest ona jednym z poważnych tego stylu w Polsce zabytków, tak pod względem form architektonicznych, jak zwłaszcza bogatych i szlachetnych stukateryj. Zdaje się, że w początku r. 1651 jest już kaplica ukończoną, w lutym bowiem tegoż roku w grobowcu pod nią złożone zostają zwłoki Floryana Oświęcima, ojca Stanisława.

Prócz stiuków zdobią kaplicę rodzinne portrety w liczbie sześciu. Są to naprzód, mniejszych rozmiarów portrety ojca Stanisława, Floryana Oświęcima, jego dwóch żon, Reginy z Kralic Ślaskiej i Barbary Szamocianki, oraz syna, Jana Oświęcima. Wszystkie te portrety zostały również przed kilku laty kosztem Towarzystwa naszego odnowione i w naszem pierwszem sprawozdaniu w osobnej rozprawce przezemnie opisane i ocenione.

Na bocznych ścianach kaplicy, po obu stronach ołtarza, w płytkich zagłębieniach umyślnie na nie przeznaczonych, wiszą naprzeciw siebie dwa portrety naturalnej wielkości w całej postaci: Stanisława Oświęcima i jego siostry Anny. Pod obu znajdują się barokkowe kartusze, na których umieszczone są współczesne napisy: *Stanislaus de Kunowa Oświęcim fundator — Anna de Kunowa Oświęcimówna, charissima fundatoris soror.* Nadto pod każdym z sześciu portretów widnieją pięknie do każdej postaci przystósowane trójwiersze łacińskie z *Dies irae.* Dwa wielkie portrety pochodzą w każdym razie z lat 1647—1650, o czem świadczy i wiek Stanisława na jego portrecie i chęć niezawodna wykonania portretu Anny jak najprędzej po jej śmierci. W pięknym ołtarzu wreszcie znajduje się znacznych rozmiarów obraz, przedstawiający scenę Wskrzeszenia Piotrowina przed królem Bolesławem Śmiałym przez św. Stanisława, naturalnie patrona fundatora kaplicy. Po lewej stronie tej sceny przedstawieni są czworo z członków rodziny Oświęcimów, między nimi Stanisław i Anna, a postacie ich i stroje identyczne są z takowemi na wyżej wymienionych portretach. Czy wszystkie te malowidła jeden artysta wykonał? Kto był nim — nie wiadomo, ale sądzić wolno, że tensam wymalował portrety Stanisława i Anny, może któryś z artystów nadwornych Władysława IV., są one bowiem bardzo bliskie utworów bawiącego od r. 1642 w Warszawie Bartłomieja Strobla z Wrocławia, do którego maniery wolno je zaliczyć. Prócz innych wielu szczegółów świadczą o tem n. p. z wielką starannością wykonane popiersia i charakterystycznie traktowane rysy twarzy, podczas gdy resztapostaci i akcessoryów są błędne w rysunku oraz miejscami nie-

dbale wykonane. Obraz ołtarzowy i resztę portretów rodzinnych, znacznie od dwóch poprzednich słabszych, wykonał zapewne inny znów artysta, pośledniejszy od poprzedniego, ale który się na nim wzorował. Wiadomo, że z gałęzią rodziny Firlejów w sąsiednim Krosnu Odrzykońskim zamku w bliższych stosunkach pozostawał polski malarz współczesny, Jan Tricius. Wrócił on był właśnie przed paru laty ze studyów malarskich, odbytych w Paryżu u Mikołaja Poussina i w Antwerpii u Jakóba Jordaensa i mógł podjąć się malarskiej dekoracyi kaplicy dla Stanisława Oświęcima. Ale mimo to twierdzić znów wolno, że Tricius byłby lepsze utwory w tym okresie młodzieńczej swej twórczości wykonał, aniżeli obraz ołtarzowy, a nawet i wielkie portrety obojga Oświęcimów; noszą też one na sobie więcej cech niemieckich współczesnych szkół malarskich, niż śladów wzorowania się na wielkich flamandzkich mistrzach.

Podczas gdy ojciec i brat Stanisława Oświęcima, to na swych portretach zamaszyste Polonusy w żupany, delie, pasy polskie przybrani — on sam, dworzanin warszawski, podróżnik kilkakrotny do Niemiec, Niederlandów, Francyi i Włoch, bawiący raz w Wiedniu z polskiem poselstwem po królowę Cecylię Renatę, drugi raz w Paryżu w orszaku Krzysztofa Opalińskiego po królowę Ludwikę Maryę Gonzagę, przybrany jest w zachodni strój nader świetny tego czasu, w tak zwany w Polsce »szwedzki«. Wygląda prawdziwie na jakiegoś zamaszystego muszkietera z dworu Ludwika XIII. Ma na sobie kaftan z miękkiego, jasnego, żółtawego sukna, z takiemiż rękawami, rozciętemi od pachy aż do ręki. Jest on bogato obszyty wąskiemi srebrnemi galonami i srebrną koroneczką, a rękawy prawie całe temi galo-



Fig. 1. STANISŁAW OŚWIĘCIM.

nami na wzdłuż pokryte. Z przodu u kaftana wisi pęk czerwonych wstążek, któremi również związane są dwie falbany mankietów od miękkiej białej koszuli, obszytych koronkami. W koło szyi leży na kaftanie żelazny napierśnik ze srebrzystemi gwoździami, a na niego spada biały kołnierz z piękną szeroką koronką. Z ramienia prawego poprzez piersi aż poniżej lewego boku przewieszony jest pas czerwony, bogato i wytwornie srebrem haftowany, obszyty srebrną frendzelką, na którym wisi szpada o wytwornie cyzelowanej rękojeści i gałce. Spodnie sukienne, jasno-czerwone, równo spadają niżej kolan, obszyte u dołu srebrnym galonem w 15 rzędów. Buty tak zwane »szwedzkie«, jasno-żółte z czerwonemi obcasami i złotemi, kolczastemi ostrogami; cholewy od butów szerokie, roztwierają się powyżej kostek, a z nich stoją w górę dwie sztywne falbany z białych koronek, z pośród których widać część łydek w szarych pończochach. Głowa raczej mała, o pięknych rysach, prostym, szlachetnym nosie; wąsy w górę po muszkietersku zaczesane, ciemno-płowe i takaż bródka pod dolną wargą. Bujne włosy, rozdzielone w środku nad czołem, obramiają twarz całą i również ciemno-płowe są już bardzo wyraźnie przyprószone siwizną, dosyć wczesną co prawda, skoro Stanisław Oświęcim ma na tym portrecie najwyżej lat 43. Dumny ze swego wspaniałego stroju podparł się pod bok prawą ręką, a w lewej trzyma cienką laskę ze złocistą gałką, zupełnie jak znany flamandzki patrycyusz na portrecie Jakóba Jordaensa. Postać cała odcina się na tle szaro-brunatnem, dosyć głębokiem. Po lewej stronie na ziemi leży wielki żelazny hełm z piórami białemi, czerwonemi i żółtemi i takiż pancerz z widnym na posadzce rzemieniem. Całość portretu dosyć pompatyczna, ale i dosyć naiwna. Te-

chnika raczej surowa, pewną subtelność widać tylko w traktowaniu głowy i rąk, oraz wielką dokładność w wykonaniu wszystkich szczegółów stroju, o które może najwięcej Oświęcimowi chodziło. Pod portretem czytamy napis, z *Dies irae* wyjęty, z tem pięknem kornem westchnieniem:

Oro supplex et acclinis
Cor contritum quasi cinis
Gere causam mei finis.

Wszystko razem wziąwszy, portret to pod względem ikonograficznym oraz obyczajowym niezmiernie ciekawy i ważny, a temwięcej cenny, że tego rodzaju portretów drobniejszej szlachty pierwszej połowy XVII wieku w Polsce prawie że niema.

* * *

Podstawą może całej miłosnej legendy o Annie Oświęcimównie stał się głównie jej wielki portret w rodzinnej kaplicy grobowej przy kościele O. O. Franciszkanów w Krośnie. Piękna, w kwiecie wieku zmarła dziewczyna, stała się już była od bardzo dawna głównym przedmiotem podania o miłości starszego przyrodniego brata do niej, o jej dla niego wzajemności; w myśl tego podania miał Stanisław Oświęcim piechotą udać się na jubileusz do Rzymu, w celu uzyskania u papieża pozwolenia na poślubienie siostry, ale gdy takowe otrzymał i radosny do ojczyzny wrócił, zastał właśnie Annę w trumnie leżącą: ludzie, nawet Stolica św. miłość tę uznali — sam Bóg jej nie uznał i występnemu małżeństwu przeszkodził. A jak silną w podstawach swych legenda ta przed pół wiekiem jeszcze była, dowodzi fakt, że przeszła do literatury, że Mikołaj Bołoz-Antoniewicz na jej tle napisał tragedyę

Anna Oświęcimówna, w której między r. 1860 a r. 1880 Helena Modrzejewska największe swe zbierała laury, że wreszcie młodzieńczy Artur Grottger wykonał do tego utworu pewną ilość bardzo miłych, choć bardzo naiwnych illustracyj. I dopiero Karol Szajnocha w niezrównanym swym szkicu historycznym o Stanisławie i Annie Oświęcimach w puch rozbił całą legendę, a oparłszy się o rękopiśmienny Dyaryusz Oświęcima, stwierdził przedewszystkiem, że kiedy Anna 13 stycznia 1647 r. umierała, brat jej bawił w Polsce, a w podróż do Rzymu dopiero w pięć lat później się udał. Anna była, jak tego ostatnie badania dowiodły, przyrodnią siostrą Stanisława, młodszą od niego o jakie lat 20. Zachorowała śmiertelnie w grudniu r. 1646, w rodzinnym Potoku, a jak Stanisław w Dyaryuszu swym mówi, »była to *febris callida degenerans in malignam*«. Wróciwszy z sejmu w Warszawie 22 grudnia do rodziny, przez blisko trzy tygodnie jeszcze pozostał przy chorej siostrze, która umierając »nas pozostałych — jak brat w Dyaryuszu pisze – nienagrodzonego nigdy nabawieła żalu«. Chociaż Anna umarła 13 stycznia, dopiero 4 lutego przewieziono jej zwłoki do Krosna »i u Fary owe na noc *decenter* złożono; nazajutrz w większej jeszcze miłych sąsiadów gromadzie, odprawieliśmy ten akt żałosny pogrzebu — złożywszy w grobie naszym dawnym do czasu ciało, w trunnie atłasem białym obitej, u której w głowach na tablicy złocistej taka napisana inskrypcya«. Tekstu tej tablicy Dyaryusz nie podaje, ale zaraz następnie znajdują się w nim szczegóły o fundowaniu i zbudowaniu kaplicy grobowej przy kościele O. O. Franciszkanów w Krośnie, do której podziemia po jej ukończeniu trumnę Anny przeniesiono, a gdzie w r. 1657 i sam Stanisław Oświęcim spoczął. Czułe wyrazy



Fig. 2. ANNA OŚWIĘCIMÓWNA.

w Dyaryuszu brata o siostrze dowodzą tylko pięknej braterskiej ku niej miłości i niczego innego z nich wyrozumieć nie można, a po zupełnem zapomnieniu przez dwa przeszło stulecia o Dyaryuszu Stanisława, jednym z powodów powstania legendy był chyba napis ów pod portretem Anny umieszczony: *charissima soror*.

Piękna, szlachetna, spokojna, o słodkim wyrazie twarzy postać dwudziestoletniej dziewczyny dziś jeszcze każdego przykuwa do jej portretu naturalnej wielkości, w całej postaci, umieszczonego na prawo od ołtarza kaplicy. Wysoka, smukła, ubrana jest w białą atłasową suknię, o sutych fałdach i srebrzystym połysku, nieco na ziemi leżącą. Stanik krótki, biały atłasowy, z długim szpicem z przodu. Takież szerokie rękawy spadają niżej łokci, obszyte białą podwójnę koronką. Na około wygorsowanego stanika biegnie także biała koronka, oraz ciemne szerokie obszycie, na samym przodzie zakończone czarną kokardą z klejnotem w środku. Obnażone ramiona przykryte są, jak to w portrecie do kościoła przeznaczonym przystało, dużym płaskim kołnierzem z białej gazy, zakończonym z przodu dwoma białemi kutasikami. Na szyi rząd wielkich pereł, na rękach niby bransoletki związane czarne wązkie wstążeczki. Twarz naprawdę śliczna, o jasnej cerze; duże ciemne oczy, o ciemnych wydatnych brwiach; nos cienki, drobny, prosty; usta delikatnie narysowane. Włosy ciemne w miękkich puklach spadają na ramiona poniżej szyi, a nad czołem ułożone są w drobne kosmyki; na tyle głowy widny rząd pereł. Fryzura całkiem podobna do znanego uczesania Ludwiki Maryi Gonzagi na jej kilku portretach, tak jak i cały strój Anny bardzo przypomina ubranie królowej na jej portrecie przez Justusa van Egmont. Anna stoi na marmurowej posadzce, w ja-

sne i ciemne tafle ułożonej; na prawo widna za nią kamienna balustrada; na lewo stół, pokryty brunatno-fioletową materyą ze złotą frendzlą. Na stole stoi czarny krucyfiką z białym Chrystusem, oraz leży mała książka do nabożeństwa, na której Anna trzyma drobną prawą rączkę. Cała postać, ustawiona na wprost, zwrócona nieco na lewo, odcina się na tle szaro-zielonej fałdzistej kotary ze złotą frendzlą. Jakiś dziwny spokój i urok świątobliwej dziewczyny wieją z tego portretu, pod którym brat umieścił na czarnej marmurowej tablicy trójwiersz z *Dies irae:*

Rex tremendae Majestatis,
Qui salvandos salvas gratis,
Salva me — fons pietatis.

Wartość artystyczna portretu tasama, co portretu Stanisława Oświęcima i malował go niezawodnie ten sam n i e z n a n y a r t y s t a, Polak lub Niemiec, który, jak sądzić wolno z tego utworu, widział z pewnością na warszawskim dworze portrety królowych Konstancyi, Cecylii Renaty, a zwłaszcza Ludwiki Maryi. Jak w portretach Strobla n. p., popiersie i głowa wykonane subtelnie, techniką szeroką a przecież delikatną, z dążeniem do oddania podobieństwa rysów. Postać za to cała stanowczo zbyt długa w stosunku do popiersia i głowy, a ręce o wiele za krótkie i rączki same za małe. Ale mimo tych błędów, portret ten ma naprawdę w sobie wiele uroku i jest jednym wyrazem więcej czułego, braterskiego przywiązania do Anny Stanisława Oświęcima, który chciał z pewnością, żeby piękna szlachcianka z drobnego pod Krosnem Potoka wyglądała na swym portrecie przynajmniej tak, jak małżonki i siostry Firlejów z sąsiedniego Odrzykońskiego zamku, albo jak

damy dworu królowej Ludwiki Maryi Gonzagi. Ikonograficznie tedy i obyczajowo jest ten portret prawdziwie wyjątkowem dziełem malarskiem w Polsce pierwszej połowy XVII wieku.

Dr. FRANCISZEK KLEIN.

Kościół w Tomaszowie lubelskim.

Dr. FRANCISZEK KLEIN.

Kościół w Tomaszowie lubelskim.

Charakterystycznym niezmiernie objawem naszych czasów jest ruch na wsi polskiej, dążący do wznoszenia nowych kościołów. Ruch ten w ostatnich paru latach przybrał olbrzymie rozmiary. Przeciwko temu możnaby nie mieć nic do zarzucenia, owszem możnaby się nawet cieszyć, że wsie polskie bogacą się w nowe przybytki chwały Bożej — gdyby kościoły te powstawały w miejscach gdzie ich dotąd brak, i gdyby istotnie były godnemi przybytkami tej chwały Bożej. Niestety, nowe kościoły, wznoszone na ziemiach polskich, trzeba z wielu względów przyrównać do choroby, która coraz bardziej zaczyna się rozszerzać. Bo najpierw wyrastają one nie we wsiach, gdzie ich dotąd nie było, ale przeciwnie stają właśnie na miejscu starych, umyślnie burzonych. Następnie pod względem artystycznym i estetycznym — których nie wolno pomijać, zwłaszcza gdy chodzi o świątynię pańską – są najczęściej jaskrawym przykładem lekceważenia tej, tak ważnej strony domu Bożego.

Nowe kościoły murowane są to bezwartościowe produkty, schematyczne kopie stylów minionych wie-

ków. Każde czasy stwarzają sobie swoje formy, potrzebne do życia, w architekturze, w ubiorze, w mowie codziennej i t. d. Formy, kopiowane z dawnych czasów, nieodpowiadają dzisiejszym potrzebom, gdyż one, podobnie jak wszystko inne, także się zmieniają. Okres gotyku a obecna doba, to dwa przeciwne bieguny! Jakżeż inne potrzeby i warunki życia miał człowiek z przed półtysiąca lat w porównaniu z dzisiejszym. A przecież najczęściej u nas kopiowanym stylem jest właśnie styl gotycki. Mógłby ktoś powiedzieć, że ponieważ wiara katolicka jest niezmienna, a więc także zasada wznoszenia kościołów nie podlega zmianie. Zapewne, dogmaty wiary są niezmienne, ale sposoby czczenia Boga, czyli praktyki religijne ulegają ciągłej zmianie. Wskażmy np. na środki pokuty, tak powszechnie używane w średnich wiekach t. j. biczowanie, przyodziewanie włosiennicy i t. d., dziś całkiem zarzucone. I dlatego, choć pozornie system kopiowania stylu gotyckiego może się wydawać dobrym i zyskiwać zwolenników, to jednak wniknąwszy w rzecz głębiej musi się przyznać, że jest on bezwarunkowo zaprzeczeniem dzisiejszych potrzeb kościoła na polu sztuki i przez to należy go zwalczać, jako szkodliwy objaw.

Zło leży właśnie w tem, że nowe kościoły usuwają stare, głównie drewniane. Drewniane kościółki wiejskie są najtypowszym wykwitem rodzimej sztuki polskiej. Za rodzimą, samorodną sztuką polską, wśród nas i naszych potrzeb wyrosłą, trzeba uważać głównie budownictwo drewniane. Wszystkie bowiem inne style, spotykane na ziemiach polskich o architekturze murowanej, są to przelotne ptaki, które — zagnieździwszy się tutaj — po części i pozornie tylko przystosowały się do miejscowych warunków i potrzeb. Sztuka zaś



Fig. 1. Dzwonnica przy kościele w Tomaszowie.

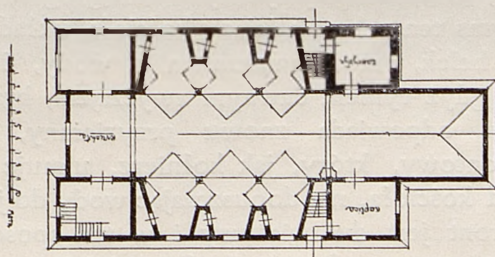


Fig. 2. Plan poziomy kościoła w Tomaszowie.

jest najcenniejszem świadectwem i dowodem kultury. Natomiast kultura tworzy duszę narodu, czyli odrębny jego charakter, osłania i chroni przed kosmopolityzmem i wynarodowieniem.

Drewnianych cerkiewek i kościółków wiejskich jest jeszcze na całym obszarze ziem polskich do tysiąc czterystu. Obecnie jednak pada ich ofiarą 50—60 rocznie. A więc jeżeli w takiem tempie będzie nadal postępować burzenie kościółków, to za 10–20 lat mogą zupełnie zniknąć z powierzchni Polski. Widzimy zatem, że jest to rzecz bardzo poważna i sprawy tej nie można lekceważyć, jak dotąd. W oczach naszych ginie kultura polska!

I znowu jeden jeszcze ciekawy zabytek budownictwa drewnianego w Polsce grozi zniknięciem. W małem ubogiem miasteczku, w Tomaszowie lubelskim, czterdzieści wiorst od Zamościa, znajduje się piękny kościółek parafialny. Cały z drzewa, jest tem ciekawy, że odbiega od powszechnie utartego typu.

W planie przedstawia się jako podłużny prostokąt, z doczepionym od wschodu mniejszym, t. j. prezbiteryum. Nakryty wysokim, spadzistym dachem, dziś blachą obitym, ma on bardzo silnie wysunięty gzyms okapowy, o charakterystycznym okrągłogładkim profilu. Gzyms ten ochrania ściany kościoła, układane z poziomych belek, przed zamakaniem z wody, ściekającej z dachu, gdyż rynien, dawnym zwyczajem, brak. Temu gzymsowi odpowiada znowu przyziemny, pochyły daszek gontowy, który, jak kołnierz, ujmuje wokoło sam spód kościoła, nie dopuszczając wody do jego podstaw. Front jest dwuwieżowy i w ten sposób utworzony, że przez cofnięcie środkowej ściany pomiędzy wieżami powstaje niewielkie załamanie płaszczyzny, pod-



Fig. 3. Wejście i fasada kościoła w Tomaszowie.

kreślające obecność wież. Te zaś, kwadratowe w planie, ujęte w pionowe belki w narożach — niejako w pilastry — nakryte okapowym gzymsem, mają charakterystyczne i piękne hełmy. Podstawę ich tworzy jakby niska attyka, obita deskami, skierowanemi do środka owalnego okienka. Nakrywa ją przysadzisty daszek, przechodzący następnie w ośmioboczną, niską szyję, na której dopiero spoczywa właściwy, baniasty hełm wieży. Pomiędzy hełmy wież wchodzi czołowa ściana dachu, jako trójkątny fronton, przecięty dwoma poziomemi gzymsami.

Wnętrze kościoła składa się z trójnawowego korpusu i prezbiteryum. Do rozdzielenia naw w korpusie służą cztery czworoboczne smukłe kolumny, zwężające się ku górze, o toskańskich gzymsowych kapitelach, na których wspierają się łuki naw bocznych. Nawy bowiem nakryte są drewnianem sklepieniem, naśladującem architekturę murowaną. W całym kościele sklepienie jest beczkowe. Każdemu z trzech przęseł korpusu odpowiada mała kapliczka o skośnych ścianach. Dwuprzęsłowe prezbiteryum, także beczkowo sklepione, zamknięte prostopadłą ścianą, ma po bokach zakrystye, nad któremi znowu mieszczą się empory (loggie), półokrągłą arkadą otwierające się na kościół. Podobnie również rozwiązany jest chór w piętrach obu wież. Urządzenie kościoła proste, w stylu barokkowym. Zawsze mroczne wnętrze kościoła ma ciemny ton starego, surowego drzewa.

Zasadniczemi cechami, najczęściej powtarzającemi się w naszych świątyńkach wiejskich, są: jednowieżowy front kościoła, o pochyłych liniach wieży, i trójboczne zakończenie od strony prezbiteryum. Następnie wnętrze kościoła przykryte zawsze płaskim pułapem, ma szer-



Fig. 4. Wnętrze kościoła w Tomaszowie.

szy korpus, niekiedy podzielony słupami na trzy nawy z charakterystycznemi podcieniami na zewnątrz czyli »sobotami«. Taki typ kościółka wiejskiego wytworzył się w czasach bardzo odległych, bo jeszcze w epoce gotyku. Przyjął się i ustalił na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, powtarzany w tych zasadniczych formach z odmianami w szczegółach aż po ostatnie wieki.

Kościół w Tomaszowie – na pierwszy rzut oka – widać, że jest zupełnie czemś innem. Najpierw ma dwuwieżowy front, a prezbiteryum zamyka prostopadła ściana. Następnie wnętrze, nakryte sklepieniem, wraz z miniaturowemi kaplicami — choć wywołuje pobłażliwy uśmiech swoją naiwnością — jest wyjątkowym przykładem, nie spotykanym gdzieindziej, naśladowania aż do tego stopnia architektury murowanej w budownictwie drzewnem. Dalej brak tutaj zwykłych »sobót« i sygnaturki, a w końcu wiązanie belek w narożach jest także inne. Zazwyczaj bowiem końce belek w narożach zachodzą naprzemian na siebie, tworząc typowe wiązanie. Natomiast w tym kościółku naroże tworzy potężny, pionowy słup, w którym w niewidzialny sposób kończą się poziome belki ścian. Oto są główne cechy i zasadnicze różnice tego kościoła od zwykłego typu. Jest on, kto wie, czy nie jedynym przykładem barokkowego drewnianego kościoła w Polsce.

Otoczony wiązanką odwiecznych wspaniałych lip, wraz z charakterystyczną dzwonnicą, pozostawia niezatarte wrażenie niewypowiedzianego uroku i poezyi.

Kościół w Tomaszowie pod wezwaniem Zwiastowania N. Maryi Panny fundowany został w 1627 r. przez Tomasza Zamoyskiego, syna wielkiego Jana, który zakładając to miasto, nazwał je jego imieniem. W sto lat później był restaurowany przez Michała Zamoy-



Fig. 5. Kościół w Tomaszowie od strony bocznej.

skiego. (Słownik geogr. Warsz. 1892. T. XII.). Obecnie zagraża mu niebezpieczeństwo. Wskutek bowiem wzrostu parafii ma być zburzony, aby ustąpić miejsca dla wzniesienia nowego, murowanego.

Są ludzie dobrej woli, którzy chcą ratować tę świątynię w Chełmszczyźnie. Powinni się znaleźć ludzie możni i silni, którzy ten ratunek zapewnią.

29

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY

za rok 1910.

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY

za rok 1910.

Dnia 5 marca r. 1910 odbyło się dziewiąte doroczne Walne zgromadzenie członków Towarzystwa,

Posiedzenie zagaił Prezes Towarzystwa Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, poświęcając na wstępie w gorącem przemówieniu wspomnienie zmarłym w ubiegłym roku członkom Towarzystwa: Drowi Emmanuelowi Świeykowskiemu i Zdzisławowi ks. Czartoryskiemu, których pamięć obecni uczcili przez powstanie z miejsc.

W dalszem ciągu Prezes przedstawił działalność Wydziału Towarzystwa w roku 1909, uzupełniając roczne sprawozdanie nowemi szczegółami i wyjaśnieniami.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia, sprawozdania kasowego i projektu budżetu na rok 1910, Prezes otworzył dyskusyę nad przedłożonem sprawozdaniem z czynności Wydziału w r. 1909.

Na temat szczegółowej inwentaryzacyi kościołów na prowincyi wywiązała się obszerna dyskusya, po której przekazano ostateczne rozstrzygnięcie kwestyi przyszłemu Wydziałowi.

Z kolei udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi i przystąpiono do wyboru nowego, w którego skład na rok 1910 weszli: Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Dr. Adam Chmiel, Prof. Dr. Józef Flach, X. Alojzy Karwacki Gwardyan OO. Franciszkanów, Dr. Franciszek Klein, Dr. Stefan Komornicki, Dyr. Dr. Feliks Kopera, Leonard Lepszy, Franciszek Mączyński, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Doc. Uniw. Dr. Julian Pagaczewski, Dr. Zygmunt Rokowski, Dr. Tadeusz Szydłowski, Stanisław Turczyński, X. Prałat Dr. Czesław Wądolny, Kazimierz Wyczyński. Członkami Komisyi kontrolującej wybrano pp. Wacława Anczyca i Józefa Strzyżowskiego.

Nowo wybrany Wydział ukonstytuował się jak następuje: Prezesem wybrany został przez akklamacyę Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Wiceprezesami X. Prałat Dr. Czesław Wądolny i Dr. Adam Bogusz, Sekretarzami Stanisław Turczyński i Dr. Tadeusz Szydłowski, Skarbnikiem Józef Onyszkiewicz.

W ubiegłym roku Wydział Towarzystwa zajął się przedewszystkiem sprawą konserwacyi kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu, która została szczegółowo omówioną w sprawozdaniu za rok 1909. Dzięki zabiegom Towarzystwa uchwałą »Centralnej Komisyi dla ochrony zabytków w Wiedniu“ wstrzymano nieszczęśliwie rozpoczętą restauracyę, a właściwie, szpecenie tarnopolskiego kościoła.

W jesieni r. 1910 jednak, w chwili, kiedy Wydział Towarzystwa uważał swą akcyę za ukończoną, wyło-

niły się kwestye, które skłoniły do przedsięwzięcia ponownych kroków. Dokładnego zbadania sprawy na miejscu podjął się Dr. Franciszek Klein, który niebawem stwierdził, że decydujące czynniki, od których zależało przeprowadzenie postulatów Towarzystwa, popartych rozporządzeniem Centralnej Komisyi, zachowały się wobec sprawy w sposób najmniej przychylny. Pomimo wyraźnej interwencyi Towarzystwa, nietylko usunięto dwa boczne drewniane ołtarze po bokach tęczy, lecz bez fachowego kierunku rzemieślniczemi siłami odrestaurowano współczesne budowie kościoła freski Stanisława Stroińskiego, oraz zamurowano dwa boczne okna w absydzie. Nadto istnieje tendencya w kierunku niszczenia i szpecenia kościoła w dalszym ciągu. Na porządku dziennym: przerobienie hełmów frontowych wież w głównej fasadzie i zastąpienie wielkiego ołtarza nowym — »stylowym«(!).

Najbliższem zadaniem Wydziału Towarzystwa będzie — stanąć na przeszkodzie rozwojowi tego rodzaju wysokich estetycznych aspiracyj, którym już niestety można przypisać pozbawienie tarnopolskiego kościoła najbardziej charakterystycznych cech — pod hasłem dążenia do »jedności stylu«!

Dalszy ciąg akcyi Towarzystwa w ratowaniu t. zw. »Uczelni« w Tarnowie znajduje się na dobrej drodze. Prezydyum Rady miejskiej, zachowując wobec konserwacyi przychylne stanowisko, poczyniło starania, aby kompleks domów, składający się na dawną »Uczelnię,« przeszedł na własność gminy. Na wniosek Dra Adama Bogusza wystosowano do Rady m. Tarnowa pismo z oświadczeniem, że Towarzystwo przeznaczy 1500 koron na cel restauracyi »Uczelni« według planów archi-

tekta p. Franciszka Mączyńskiego, sporządzonych w zeszłym roku na prośbę i kosztem Towarzystwa.

Na posiedzeniach Wydziału poruszano ważną sprawę ratowania starych drewnianych kościołów, licznie rozsianych w naszym kraju, cennych i gdzieindziej rzadkich pomników drewnianej architektury, które niszczeją bądź z powodu braku należytej opieki, bądź grozi im zburzenie i zastąpienie nowemi, murowanemi. W ostatnich czasach zajmowało się tą kwestyą Grono konserwatorów zachodniej Galicyi i rezultatem usiłowań Grona było uzyskanie pewnego materyalnego zasiłku ze strony Wydziału Krajowego. Ponieważ jednak osiągnięcie powyżej przedstawionego celu wymaga znaczniejszych funduszów, Wydział Towarzystwa uchwalił, aby w porozumieniu z Gronem konserwatorów poczynić starania o subwencyę rządową.

Z kolei omawiano opłakany stan konserwacyi poszczególnych kościołów na prowincyi: w Rabce, Zembrzycach, Paczółtowicach, Porąbce Uszewskiej, Białce, Komorowicach i innych. Wydział przeznaczył 300 koron i uchwalił udzielić tę kwotę, jako subwencyę, Dr. Franciszkowi Kleinowi na zinwentaryzowanie sześciu drewnianych kościołów (z uwzględnieniem zabytków sztuki, znajdujących się wewnątrz) i wydać rezultaty tej pracy w postaci monografij, własnym nakładem.

Niezależnie od powyższego, na wniosek Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, polecono Drowi Franciszkowi Kleinowi zbadanie sprawy projektowanego zburzenia drewnianego kościoła w Tomaszowie (Królestwo Polskie, gub. lubelska), pochodzącego z pierwszej ćwierci XVII wieku. Zarazem wystosowano pismo do Ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego z prośbą o poparcie zabiegów Towarzystwa, w celu zapobieżenia burzeniu

kościoła, na którego miejscu ma być wzniesiony nowy, murowany.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Wydziału p. Stanisław Cercha przedstawił rysunkowe zdjęcia drewnianego dworu w Sosnowicy (Królestwo Polskie, gub. Siedlecka). Dwór, wzniesiony w r. 1713, należący niegdyś do hetmana Józefa Sosnowskiego, jakkolwiek zniszczony, jest pięknym i cennym pomnikiem sztuki i kultury swego czasu. Zachowało się w dobrym stanie kilka sal, które zwracają uwagę wytwornością dekoracyjnych szczegółów; są one nadto ozdobione obrazami, przedstawiającemi charakterystyczne dla swej epoki rodzajowe sceny. Wydział Towarzystwa uchwalił zwrócić się drogą korespondencyi do obecnego właściciela dworu p. Teodora Libiszowskiego z propozycyą, aby przy zamierzonej restauracyi zechciał liczyć się z opinią Towarzystwa, które ze swej strony wydeleguje architekta, w celu szczegółowego zbadania dworu i udzielenia fachowych wskazówek.

W ubiegłym roku odrestaurowano staraniem i kosztem Towarzystwa w pracowni Prof. Władysława Pochwalskiego dwa portrety Biskupów krakowskich: Jerzego Albrechta Denhoffa i Marcina Szyszkowskiego z krużganków kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Nadto uchwalono odnowić kosztem Towarzystwa portret Biskupa Andrzeja Trzebickiego, dzieło Daniela Frechera (r. 1664), również z tychże krużganków, który odesłano do pracowni Prof. Hausera w Berlinie.

Na wniosek Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego udzielono konwentowi OO. Dominikanów w Krakowie 400 koron subwencyi na restauracyę fresku, przedstawiającego Ukrzyżowanie Chrystusa, który obecnie, po odnowieniu przez p. Juliana Makarewicza, jest jedną z ozdób klasztornego refektarza.

Uchwalono odrestaurować kosztem Towarzystwa następujące obrazy: portret z XVII wieku króla Władysława Jagiełły, własność Towarzystwa Naukowego w Wilnie, dalej obraz przedstawiający »Wskrzeszenie Piotrowina przez św. Stanisława«, pochodzący z kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie, oraz portret króla Stefana Batorego, pendzla Marcina Koebera, z rozmownicy klasztoru OO. Missyonarzy w Krakowie.

Staraniem Prezesa Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego urządzono w gmachu krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przykładem lat ubiegłych, wystawę obrazów mistrzów polskich i obcych, która przyniosła Towarzystwu 300 koron czystego dochodu.

Komisya, złożona z pp. Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, Dra Franciszka Kleina, Stanisława Turczyńskiego i uproszonego z po za Wydziału ś. p. Prof. Dra Maryana Sokołowskiego opracowała projekt przewieszenia obrazów Hansa Kulmbacha w kościele Najśw. P. Maryi w Krakowie, w ten sposób, aby uczynić je dostępnemi dla szerszej publiczności, gdyż obecnie znajdują się w jednej z ciemnych kaplic górnych. Zaprojektowano ująć 8 obrazów w 2 ramy (po 4 obrazy w każdą ramę) i zawiesić je na filarach od strony nawy głównej. W podobny sposób możnaby także umieścić na jednym z filarów cenny obraz Jakóba Mertensa, przedstawiający »Zwiastowanie Najśw. P. Maryi« z t. zw. »prałatówki«, wraz z predellą Hansa Kulmbacha (z bocznego ołtarza św. Stanisława, po lewej stronie) u dołu. Uchwalono nadto oczyścić obrazy z pleśni, która daje się zauważyć pod szkłem i zarządzić środki przeciw niszczeniu przez robactwo malowanych na drzewie obrazów.

Ciągnąca się od kilku lat sprawa ratowania domów przy kościele św. Idziego pod Wawelem, w której Towa-

rzystwo od początku wzięło nader czynny udział, przybrała w ostatnich czasach nadspodziewanie pomyślny obrót. Jest to zasługą Towarzystwa, zarówno jak Rady miejskiej, która w ostatnich czasach zajęła przychylne stanowisko, jednomyślnie oświadczając się za odnowieniem i konserwacyą wspomnianych domów.

ZAMKNIĘCIE KASOWE
za rok 1910.

□ □

WPŁYWY:

Pozostałość z roku 1909	9.259	K. 10	h.
Wkładki członków w r. 1910	1.055	» 31	»
Subwencya rządowa w 1910	2.000	» –	»
Dochód z wystawy, urządzonej staraniem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego	300	» –	»
Procenta	396	» 65	»
Razem . .	13.011	K. 06	h.

WYDATKI:

Restauracya obrazu »Madonny z Dzieciątkiem« ze Szczyrzyca.	200	K. –	h.
Koszta zbadania kościoła w Tomaszowie	100	» –	»
Subwencya dla czasopisma »Architekt« .	300	» —	»
Koszta badania kościoła w Tarnopolu .	120	» –	»
Koszta objazdu drewnianych kościołów wiejskich	300	» –	»
Wydatki w sprawie restauracyi obrazów z Krosna i Wilna	39	» —	»
Koszta przesyłki do Berlina obrazu (portretu biskupa Trzebickiego) . . .	26	» 74	»
Do przeniesienia . .	1.085	K. 74	h.

Z przeniesienia . .	1.085 K. 74 h.
Koszta restauracyi portretu biskupa J. A. Denhoffa	200 » — »
Zaliczka na koszta restauracyi obrazów z kaplicy Oświęcimów w kościele OO. Franciszkanów w Krośnie . .	200 » — »
Subwencya na restauracyę fresku w refektarzu OO. Dominikanów w Krakowie	400 » — »
Koszta sprawozdania za rok 1909 . .	323 » 80 »
Wydatki administracyjne	545 » 95 »
Razem . . .	2.755 K. 49 h.

POZOSTAŁOŚĆ NA ROK 1911:

Fundusz zapasowy w książ. Kasy Oszcz. m. Krakowa L. 232266 . . .	1.591 K. 80 h.
» restauracyi obrazu Biskupa Małachowskiego w książ. Kasy Oszczęd. m. Krakowa L. 272684	691 » 59 »
» rest. domów przy kościele św. Idziego w Krakowie w książ. Kasy Oszczęd. m. Krakowa L. 263246	107 » 84 »
» obrotowy: w gotówce	187 » 05 »
» w rach. Poczt. Kasy Oszczędn. L. 94391	127 » 29 »
» w książ. wkład. Banku Galic. . L. 10460	7.550 » — »
Razem . .	10.255 K. 57 h.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1911 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Józef Strzyżowski mp. *w z. Stanisław Turczyński mp.*

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA.

ILOŚĆ CZŁONKÓW:

Członek honorowy	1
Członków założycieli	4
Członków wspierających	5
Członków zwyczajnych	163
Członków nadzwyczajnych	11
Razem . .	184

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA NA ROK 1910.

Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, prezes

X. Dr. Czesław Wądolny, Dr. Adam Bogusz — wiceprezesi

Stanisław Turczyński, Dr. Tadeusz Szydłowski — sekretarze

Józef Onyszkiewicz, skarbnik

Stanisław Cercha.

Dr. Adam Chmiel

Prof. Dr. Józef Flach

X. Alojzy Karwacki

Dr. Franciszek Klein

Dr. Stefan Komornicki

Dyr. Dr. Feliks Kopera

Leonard Lepszy
Franciszek Mączyński
Dr. Julian Pagaczewski
Dr. Zygmunt Rokowski
Kazimierz Wyczyński

CZŁONEK HONOROWY:

† Prof. Dr. Sokołowski Maryan, Radca Dworu

CZŁONKOWIE ZAŁOŻYCIELE
(z wkładką jednorazową 300 kor.):

Chrzanowski Bronisław, Tuczapy, gub. Lubelska
Prof. Dr. Kostanecki Kazimierz, Kraków
† J. E. hr. Potocki Andrzej, c. k. Namiestnik, Lwów
Biblioteka Kórnicka

CZŁONKOWIE WSPIERAJĄCY
(z wkładką roczną 40 kor.):

Chrzanowska Wanda, Tuczapy, gub. lubelska
Chrzanowska Ksawera, Tuczapy, gub. lubelska
Czapska hr. Emerykowa, Stańków
† Krasiński hr. Adam, Ordynat, Warszawa
Rakowski Ludwik, Dobużek, gub. lubelska

CZŁONKOWIE ZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 10 kor.):

Anczyc Wacław, Kraków
Antoniewicz-Bołoz Jan, prof. Dr., Lwów

Badeni hr. Stan. Henryk, Koropiec
Badeniowa hr. Kazimierzowa, Busk
Bandurski Władysław, X. Biskup Dr. Lwów.
Bąkowski Jan, Kraków.
Bieńkowski Bogumił, Dr., Lwów
Bieńkowski Piotr, prof. Dr., Kraków.
Bogusz Adam, Dr., Kraków
Branicka hr. Julia, Sucha
Branicka hr. Marya, Białocerkiew.
Branicki hr. Władysław, Sucha
Biblioteka w Suchej

Cercha Stanisław, Kraków
Chmiel Adam, Dr., Kraków
Chrzanowski Jan, Tuczapy
Cieński Kazimierz, Pieniaki
Cieński Tadeusz, Pieniaki
Czartoryski ks. Adam, Sieniawa
Czartoryska ks. Zdzisławowa, Sielec.

Dembowski Ignacy, wiceprezes Rady Szkolnej, Lwów
Dobrowolski Nałęcz Marceli, Dr., Kraków
Drohojowski hr. Stan., Czorsztyn

Fedorowicz Adam, Dr., Delegat Namiestnictwa, Kraków
Flach Józef, prof. Dr., Kraków
Garapich Michał, Kraków
Górska Konstantowa, Kraków
Górska Janina, Kamieniec Podolski
Górzyński Władysław, X. kanonik, Włocławek
Gumowski Maryan, Dr., Kraków
Götz-Okocimski bar. Jan, Dr. Okocim

Halban Alfred, prof. Dr., Lwów
Hausner Witold J. E., Dr., Prezydent Sądu, Kraków
Hendel Zygmunt, Dyr., Kraków
Horoch bar. Ludwik, Warszawa
Horodyńska Zbigniewowa, Zbydniów

Jakubowski Maciej Leon, prof. Dr., Kraków
Jaroszyński Antoni, gub. podolska
Jurjewicz Mieczysław, Kraków
J. C. W. Arcyksiążę Karol Stefan, Żywiec

Karpiński Alfons, Kraków
Kieszkowski Jerzy, Dr. Wiedeń
Kisielnicki Włodz., gub. lubelska
Klecki Leon, Dr. Kraków
Klein Franciszek, Dr., Kraków
Kobierzycki Józef, Gródek Podolski
Komornicki Stefan, Dr., Kraków
Komorowski hr. Stefan, X. kanonik, Ołomuniec
Konopka bar. Jan, Breń
Kopera Feliks, Dr., Dyr., Kraków
Koziebrodzki Bolesta hr. Tadeusz, minister pełnomocny, Stuttgart.
Kraszewski Krzysztof, Wisznice
Kraushar Aleks., mec., Warszawa
Krzesz-Męcina Józef, Kraków

Lanckoroński hr. Karol, J. E. Rozdół
Laudie Janina, Warszawa
Laudie Juliusz, Warszawa
Lepszy Leonard, Kraków
Lubomirska ks. Andrzejowa, Przeworsk

Łęcka Eugenia, Warszawa
Łomnicki Władysław, Dr., Kamieniec Podolski

Michałowski hr. Józef, Dobrzechów
Michałowski Tomasz, Kijów
Miłkowski Zygmunt, Zürich
Morawski Zdzisław, radca dworu, Wiedeń
Mniszek hr. Tytus, Żaglówka
Mniszek hr. Zygmunt, Żaglówka
Muczkowski Józef, Dr., Kraków
Mussil Franciszek, Dr., Kraków
Mycielski hr. Jan, Przeworsk
Mycielski hr. Jerzy, prof. Dr., Kraków
Mycielski hr. Stanisław, Borynicze
Mycielski hr. Wład., Łuczanowice

Onyszkiewicz Józef, Kraków
Osiński Kazimierz, Przemyśl

Pagaczewski Julian, Dr., Kraków
Pajzderski Nikodem, Dr., Gołuchów
Parczewski Alfons, Kalisz
Pareński Stan., prof. Dr. Kraków
Petelenz Ignacy, Dr., Kraków
Piniński hr. Leon, J. E. Lwów
†Piniński hr. Stanisław, Grzymałów
Pochwalski Władysław, Kraków
Podwin Adam, X., Kraków
Półczyńska-Janta Helena, Komorza
Półczyński-Janta Leon, Wysoka
Półczyński-Janta Roman, Poznań
Potocki hr. Franciszek, Kraków
Potocki hr. Henryk, Chrząstów
Potocka hr. Julia, Chrząstów
Potocka hr. Małgorzata, Kraków
Pruszyński Józef, Kraków
Pusłowska hr. Genowefa, Paryż

Rada powiatowa, Bochnia
„ „ Brzesko
„ „ Gorlice
„ „ Grybów
„ „ Przemyślany
„ „ Rawa Ruska
„ „ Sokal
„ „ Tarnopol
„ „ Trembowla
„ „ Złoczów
Raczyński hr. Edward, Rogalin
Radwan Józef, Kalisz
Radziwiłł ks. Dominik, Balice
Radziwiłł ks. Hieronim, Balice

Radziwiłłowa ks. Ferdynandowa, Berlin
Radziwiłłowa ks. Maciejowa Róża, Sichów
Reisky bar. Artur, Dr., Drzewica
Rybicki Stan., Radca Dw., Lwów

Sala Oktaw, Siedliska pr. Zabłocie
Sapieha ks. Paweł, Rawa Ruska
Sare Józef, Kraków
Sarna Władysław, X., Szebnie
Schnel Okar, Firlejówka
Siemieńska hr. Stanisławowa, Chorostków
Sierakowski hr. Adam, Waplewo
Sobieszczański Zygmunt, gubernia lubelska
Sokołowski August, prof. Dr., Kraków
Sołtysik Tomasz, Dyr., Kraków
Stępowska Konstancya, Kraków
Sternschuss Adolf, Dr., Lwów
Świeykowska Zofia, Tokarówka
Szembek hr. Jan, Kraków
Szembekowa hr. Zygm., Kraków
Szuman Maryan, Gołuchów
Szybalski Mieczysław, Kraków
Szydłowski Tadeusz, Dr., Kraków
Szymanowski Wacław, Kraków
Szymberski Piotr, Kraków

Tarnowska hr. Adamowa, Sofia
Tarnowska hr. Szczepanowa, Zdziechowice
Tarnowska hr. Zdzisławowa, Dzików
Tarnowski hr. Hieronim, Rudnik
Tarnowski hr. Jan, Chorzelów
Tarnowski hr. Juliusz, Końskie
Tarnowski hr. Stanisław, J. E. prof. Dr., Kraków
Tarnowska hr. Marya, Śniatynka
Tarnowski hr. Zdzisław, Dzików
Tomkowicz Stanisław, Dr., Kraków
Turczyński Stanisław, Dr., Kraków
Tyszkiewicz hr. Benedykt, Czerwony Dwór
Tyszkiewicz hr. Edward, Płużne
Tyszkiewiczowa hr. Róża, Czerwony Dwór

Uziembło Henryk, Kraków

Wądolny Czesław, X. Prałat, Dr., Kraków
Wentzel Ignacy, Kraków
Witanowski Michał, Kłodawa
Wyczyński Kazimierz, Kraków

Zakrzewski Zdzisław, X. Proboszcz, Golejewko
Zakliczyna Henryka, Kraków
Zaleski Dyonizy, Paryż
Zaleski Ludwik, Kumanów
Zamoyski hr. Andrzej, Podzamcze
Zamoyski hr. Władysław, Wysock
Zarewicz Stanisław, Lwów
Zdziechowski Maryan, prof. Dr, Kraków
Zubrzycki S. Jan, Dr., Kraków
Żeleński Henryk, Lwów
Żółtowski hr. Jan, Czacz.
Żurawski Alfred, Kraków.

CZŁONKOWIE NADZWYCZAJNI

(z wkładką roczną 4 kor.);

Abakanowiczówna Zofia, Oblęgorek
Boniecki Michał, Warszawa
Buffe Janina, Paryż
Ettinger Paweł, Moskwa
Faucher Aleksandra, Paryż
Gorecki Ludwik, Dr., Paryż
Horodyski Julian, Kraków
Mickiewicz Józef Rafał, Paryż
Mickiewicz Władysław, Paryż
Paklewski-Koziełł Witold, Kraków
Stawiarska Krystyna, Kraków

